Nr. 329. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 76 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 48 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki około Warszawy.

Oszczerstwa rosyjskie o Bukowinie.

Wiedeń, 28 października.

Rosyanie rozszerzają, wydając przytem **wielkie sumy pieniężne**, wiadomości o okrucieństwach naszych wojsk i władz na Bukowinie, ponownie zajętej po większej części przez nas, a szczególnie w Czerniowcach. Zwłaszcza Rumuni mają rzekomo wiele cierpieć pod rządami austryackimi i setki egzekucyi miało się się odbyć. Mimo, iż tendencya **bezsensownych plotek** jest zanadto przejrzysta, należy przecież z całą stanowczością oświadczyć, że te i wszystkie podobne wiadomości rosyjskie **nie zawierają nawet ani jednego słowa prawdy.** Wojska nasze i władze, powitane jednomyślnym entuzyazmem, znajdują się **w najlepszem porozumieniu z zawsze lojalną ludnością bukowińską** i cieszą się najzupełniejszem jej zaufaniem. Całkiem specyalnie należy stwierdzić, że Rumuni na Bukowinie w żadnym wypadku nie dali powodu do wkroczenia naszych wojsk albo władz, natomiast cała ludność bardzo dobrze odczuwa różnicę pomiędzy administracyą austryacką a rosyjską w sposób, który nie wydaje się pożądanym dla naszego przeciwnika.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Höfer* generał-major.

Aeroplany niemieckie nad Warszawą.

Berlin, 28 października.

Według doniesienia londyńskiego biura Reutera, bomby rzucane z „Zeppelinów" i aeroplanów na Warszawę zabiły jednego dnia 44, a drugiego dnia 62 osób.

Walki Niemców na wybrzeżach Belgii.

Londyn, 28 października.

„Daily Mail" donosi z Havru: Belgijski komunikat urzędowy wywodzi, że sytuacya była w niedzielę wieczorem lepszą niż w sobotę, kiedy to **Belgowie musieli opuścić stanowiska swe nad rzeką Izerą** i zostali odrzuceni na dwie i pół mili. Od tego czasu otrzymali Belgowie posiłki od sprzymierzonych i weszli znów na różnych punktach rzeki w kontakt z nieprzyjacielem. Straty Belgów w 9 dniowych walkach w tych okolicach wynoszą 10 (?) zabitych i rannych.

Rotterdam, 28 października.

„N. R. Courant" donosi z Terneusen: Publiczności zakazano jazdy kołowej z Gandawy na zachód. Wczoraj przybyło do Leodyum 400 Anglików wziętych **do niewoli** w walkach koło Nieuport.

Folkestone, 28 października.

Parowiec „Queen" z 2500 Francuzami na pokładzie przybył tu. Są to mężczyźni, dzieci i kobiety przeważnie chłopi z okolic Calais, którzy na pokładzie parowca „Admirał Teume" wyruszyli z Calais do Havru. Okręt „Admirał Teume" natknął się koło Boulogne **na minę.** Podczas paniki, która powstała na pokładzie parowca, zginęło 30 osób.

Liczba jeńców w Niemczech.

Berlin, 28 października.

W dniu 21 bm. było w Niemczech jeńców wojennych:

Francuzów	2472	oficerów	146.897	żołnierzy
Rosyan	2164	„	104.524	„
Belgów	547	„	31.378	„
Anglików	218	„	8.669	„
razem	**5401**	**oficerów**	**291.468**	**żołnierzy.**

Generałów w niewoli niemieckiej znajduje się: 6 francuskich, 18 rosyjskich i 3 belgijskich.

Jeńcy rosyjscy w Austryi.

Budapeszt, 28 października.

W ostatnich walkach wojska austryackie wzięły do niewoli 24.000 Rosyan. Przedtem (przed odsieczą Przemyśla) liczba jeńców rosyjskich wynosiła do 60.000, tak że ogółem w Austro-Węgrzech znajduje się około **85.000 jeńców rosyjskich.**

Zjednoczenie muzułmanów.

Konstantynopol, 28 października.

Dzienniki tureckie podają za dziennikami afganistańskimi wiadomość, że kilku młodych Persów, którzy przybyli do Kabul, urządziło manifestacyę przed pałacem na rzecz **zjednoczenia wszystkich muzułmanów.** Manifestanci nieśli zakrwawione szaty perskiego wielkiego ulemy, którego Rosyanie kazali w Tebris **powiesić.** Emir Habita w odpowiedzi na przemówienie ze strony manifestantów wygłosił mowę, w której wyraził nadzieję, że ludy islamickie, które teraz powstaną, uwolnią się wkrótce **z pod jarzma rosyjskiego i angielskiego.**

Bułgarzy w wojsku serbskiem.

Sofia, 28 października.

„Echo de Bulgarie", organ **półurzędowy,** ogłasza artykuł, który przedstawia **straszne położenie Bułgarów** w Macedonii i traktowanie ich przez władze serbskie. Bułgarów macedońskich wysyłają Serbowie w pierwsze szeregi, aby ich wystawić **na pierwszy ogień,** zaś o poległych i rannych wcale się nie troszczą.

Walki około Warszawy.

Wedle doniesienia „Münchener Neueste Nachrichten" ogłasza rosyjski sztab generalny następujący obraz walk pod Warszawą:

Aby naszym (rosyjskim) walkom dać pewną podstawę, postanowiliśmy zgromadzić nasze siły na prawym brzegu Wisły. Udało nam się utrzymać ten ruch w tajemnicy przed wrogiem (Niemcami) przy pomocy silnych patroli kawaleryi i piechoty. Kilka naszych korpusów było zmuszonych maszerować w ulewnym deszczu i na złych drogach do 200 wiorst. Ten **odwrót** był jeszcze utrudniony wskutek wylewu rzek, przez co doliny zamieniły się w bagna.

W tymsamym czasie **udało się Niemcom zbliżyć do środkowej** Wisły. Taksamo zdołały **wojska austryackie,** maszerując ku północy, zbliżyć się do lewego brzegu Wisły i dostać się **pod obwarowania Warszawy. Tu Niemcy i Austryacy oszańcowali się** po otrzymaniu licznych posiłków w artyleryi.

Dnia 13 października dokonali Niemcy ataku **w okolicy Warszawy-Kozienic-Zwolina.** Przy pomocy kolei sprowadzali coraz nowe siły, walczyli z nadzwyczajną walecznością wzdłuż linii Błonie-Piaseczno i wykonali 17 i 18 bm. dalsze **energiczne ataki.**

W walkach tych brały udział wojska z Syberyi, Kaukazu i Azyi środkowej. Pułki syberyjskie wysiadły z kolei na przedmieściu Warszawy (zapewne na Pradze) i prosto stąd udały się na pole walki. Pułki kaukaskie walczyły **przez 8 dni** na lewym brzegu Wisły w wąwozie, w którym rowy strzelnicze ciągle były zalewane wodą, a równocześnie stały pod ogniem ciężkiej artyleryi niemieckiej. Kilka pułków odniosło **ciężkie straty.**

Wedle „Berliner Tageblatt" przebieg tych walk był następujący:

Najcięższa walka toczyła się **o kilka mil na zachód od Warszawy,** wzdłuż linii kolejowej do Piotrkowa. W lasach toczyły się zacięte walki **na bagnety,** wsi zdobywano i tracono kolejno. Rosyanie ponieśli tam ciężkie straty. Jeden pułk w ciągu walki trzykrotnie zmieniał komendanta.

Urzędowy organ rosyjskiego ministerstwa wojny, „Russkij Inwalid" w następujących słowach objaśnia strategię rosyjską: Pytają nas, dlaczego **wpuściliśmy Niemców w okolice Wisły.** W tym wypadku na naszą politykę nie miała strategia żadnego wpływu. Nasza zasada

opiewała: „Poświęć wszystko, co ma drugorzędne znaczenie; oddaj nieprzyjacielowi czasowo wszystkie miejscowości, które w porównaniu z innymi pod względem wojskowym małe dają korzyści. Czasowe wyrzeczenie się okolic nad Wisłą jest tylko skutkiem pochwały godnego postanowienia strategicznego“.

Udane „powody“.

W długim wielce artykule wystąpił w obronie „secesyonistów“ z N. K. N. — „Głos Narodu“.

Cały swój „kunszt“ wysila na to, ażeby c d w r ó c i ć u w a g ę od sprawy, która spowodowała zdezawuowanie lub wotum nieufności dla paru reprezentantów ideologii „mszańskiej“.

Mamy tu, rzecz jasna, na myśli z m a r n o w a n i e d w u p u ł k ó w, t w o r z ą c y c h g o t o w y t r z o n legionu wschodniego. Zmarnowanie, z którem później odnośni panowie załatwili się bardzo lekko, wyraziwszy, że i oni nad tem... ubolewają, jak gdyby chodziło o jakiś „dopust boży“, o jakąś *vis major*, która zawisła była nad Mszaną i rozbiła tam zbrojne szyki legionowe!

Że tam były czynne intrygi, podszepty, które o t w a r c i e w y t k n ę l i k o m e n d a n c i pp. Fiałkowski i Albinowski — to p r z e m i l c z e l i, na to n i e r e a g o w a l i ci panowie zupełnie, jak nie mieli ż a d n e j o d p o w i e d z i n a z a r z u t, uczyniony na posiedzeniu Sekcyi wschodniej N. K. N. pod adresem p. Skarbka, iż n i e w y p e ł n i ł nawet u c h w a ł y sekcyjnej co do z a p r z y s i ę ż e n i a l e g i o n i s t ó w...

Nie będziemy zresztą dłużej zatrzymywali się nad tą horendalną sprawą, o której każdy miał już czas wyrobić sobie zdanie.

Przejdziemy wprost do zanalizowania wykrętnej taktyki „Głosu Narodu“ i jego inspiratorów.

Swoją **winę** usiłują oni zasłonić — p o d n o s z e n i e m a l a r m u p r z e c i w k o s o c y a l i s t o m, następnie atakowaniem dawno już nie istniejących komisaryatów wojsk polskich w Kieleckiem, których działalność, mówiąc nawiasem, spotykała się na miejscu z silnem nieukontentowaniem... zwolenników kursu Dmowskiego, natomiast z uznaniem korespondentów nawet prasy niepolskiej, np. „Pester Lloydu“, wreszcie atak trzeci wymierzono przeciw Polskiej Organizacyi Narodowej w Królestwie, że ośmiela się tworzyć w Zagłębiu, Częstochowie, Piotrkowie nowe formacye legionowe!

To pisze nie „Nowoje Wremia“, lecz organ polski w Krakowie.

Pisze w imieniu ludzi, którzy z racyi Mszany „ubolewali“ nad uszczupleniem sił polskich, stawających do walki z Rosyą... Czyżby uważali oni za rzecz tak gorszącą, iż dzielnica, bezpośrednio interesowana w zrzuceniu haniebnego jarzma moskiewskiego, sama chce ręki zbrojnej przyłożyć do walki z wrogiem?

Ludzie, którzy — jak czytelnik miał to powyżej — d e p t a l i u c h w a ł y w ł a s n e j s e k c y i, gdy to podeptanie ułatwiało „l i k w i d a c y ę“ legionu wschodniego, nagle na widok wyrastających w Zagłębiu lub Częstochowie legionistów polskich uczuli dreszcze formalistyczne... Akcya legionowa za kordonem wydała im się naruszeniem praw N. K. N. uzurpatorstwem, choć właśnie N. K. N. zaznaczał, że działając wyłącznie w Galicyi, spodziewa się utworzenia w Królestwie jakiej analogicznej organizacyi, którąby tam podjęła podobne funkcye. Jedyną dotąd organizacyą, która wystąpiła w Królestwie czynnie przeciwko Rosyi, jest P. O. N.

Rozumie się, iż do P. O. N. nie należą ludzie ze szkoły Dmowskiego, podpisujący adresy hołdownicze dla Mikołaja Mikołajewicza, cieszący się (jak poseł Harusewicz) z o k u p a c y i L w o w a przez Moskali *(sic!)*, lecz to już chyba nie jest spowodowane „terorem“ i „samowolą“ socyalistów!

Ale dla ludzi tej marki, jak inspiratorowie „Głosu Narodu“ i dla pism tego pokroju, istnieje **jedno wyjście z każdej kompromitującej sytuacyi.**

Wytknięto im ciężką winę przeciwko społeczeństwu, wytknięto z m a r n o w a n i e d w u p u ł k ó w w chwili, gdy k a ż d y b a g n e t, k a ż d a s z a b l a m a w a r t o ś ć s z c z e g ó l n ą, a oni na to: patrzcie, po tamtej stronie socyaliści, „duch partyjności“, uniemożliwiający wspólną pracę!

O tem zaś, że ta „praca“ ich tam właśnie, gdzie **rej wiedli** — w sekcyi wschodniej — **zniweczyła wszystko**, co wzrosło z ofiarności społeczeństwa i dobrych chęci młodzieży, niech nikt nie wspomina, bo to „niesłychane oskarżenia w celach stronniczych“, to „teror socyalistyczny“, jawne złamanie układu z 16 sierpnia!

Walki austryackie i niemieckie w Królestwie i Galicyi.

Wiedeń, 28 października.
donoszą z dziś o 10 przed poł.

W Polsce

wojska niemieckie i austro-węgierskie, które aż dotąd w kilkudniowych walkach skutecznie odpierały wszystkie ataki rosyjskie, musiały **usunąć się** (ausweichen) przed nowymi siłami rosyjskiemi, które wysunęły się z Dęblina, Warszawy i Modlina. Rosyanie z razu nie następowali. Odłączenie się od nieprzyjaciela (Loslösung) nastąpiło bez trudności. Sprzymierzone wojska odpowiednio do sytuacyi nowo się ugrupują.

W Galicyi

także wczoraj nie zaszło **nic istotnego.** W niektórych częściach frontu obaj przeciwnicy okopali się. Nasze ciężkie działa zniszczyły kilka nieprzyjacielskich bateryi i punktów oparcia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Höfer, generał major.

Walki Niemców na wybrzeżu Belgii i we Francyi.

Berlin, 28 października.

Wielka główna kwatera donosi pod datą dzisiejszą przed poł.:

Doniesienie naczelnego kierownictwa armii.

Walki koło Nieuport i Dixmuiden trwają jeszcze. Belgijczycy otrzymali tam **znaczne posiłki.** Nasze ataki dalej trwały. **16 okrętów wojennych angielskich** brało udział w walce przeciw naszemu prawemu skrzydłu. Ogień ich był **bez skutku.**

Koło Ypres sytuacya wczoraj pozostała **bez zmiany.** Na zachód od Lille atak nasz ze skutkiem postępował naprzód.

W lesie Argońskim znowu zdobyto kilka nieprzyjacielskich szańców strzeleckich, których załogi **wzięto do niewoli.**

Na froncie zachodnim zresztą nic istotnego się nie wydarzyło.

Wyrok w procesie o zamach na następcę tronu.

Pięć wyroków śmierci.

Sarajewo, 28 października.

Dziś przed południem zapadł wyrok w procesie o zdradę stanu. Oskarżeni Danilo Ilić, Veliko Cubrilovic, Nedo Kerovic, Misko Jovanovic i Jakov Milovic zostali skazani **na śmierć przez powieszenie**; Mitar Kerovic na **dożywotnie ciężkie więzienie.**

Gavrilo Princip, Nedjelko Cabrinovic i Trisko Grabec na **20 lat ciężkiego więzienia**, Vaso Cubrilovic na **16 lat**, Sjetko Popovic na **13 lat**, Ivo Krancevic i Lazar Gjukic na **10 lat**, Cvijan Stjepanovic na **7 lat**, Branko Zagorac i Marko Perin na **3 lata** ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni zostali **uwolnieni.**

„TABORYCI“.

2 **Spisał E. B.**

(Ciąg dalszy).

— Wyszliśmy 6 sierpnia do Krzeszowic, a stamtąd przez Racławice, Pieskową Skałę, Miechów, Jędrzejów do Kielc. Oczywiście żaden z nas nie miał przy sobie przepustki. Byłem naturalnie w „taborytach“.

— Droga dobra? — zapytałem.

— Nie kpijcie ze mnie! Przecież wiem, że Kieleckie znacie dobrze. Gdyby Torquemada był znał drogi kieleckie, z pewnością kazałby delikwentów przed straceniem wozić po nich parę godzin, a ręczę, że byłoby to najbardziej wyrafinowane okrucieństwo i największa męka dla skazańca przed śmiercią.

— Musieliście mieć wypadki?

— Nie, wypadków nie było, bo jak wam przecież powiedziałem, służbę furmańską pełni śmietanka inteligencyi pułkowej. Najgorzej dała nam się we znaki w czasie nocnego marszu góra w Racławicach, gdzie tabor stanął rozsypany w linii długości pół mili. Chłopaczki się trochę pomęczyli i na poły śpiąc stali przy wozach od godziny 3 do 6 rano. Kiedyśmy nad ranem ruszyli z góry, droga była taka śliska, żeśmy wozy literalnie na rękach na dół znosić musieli przez rzekę i trzeba pecha, że właśnie w samych Racławicach jeden wóz się wywrócił. W Racławicach znaleźliśmy pierwsze połączenie z kolumną. Jako kwatermistrz pojechałem do Skały, miasteczka w jednej trzeciej części, jak wiadomo, spalonego, gdzieśmy zanocowali. Następnego dnia w południe batalion stanął w ordynku na rynku, wszystkie balkony wypełniły się publicznością miejscową, na twarzach znać było jaśniejącą radość i wzruszenie oraz przejęcie się dziejową chwilą. Odezwały się po raz pierwszy, od lat tu niesłyszane, patryotyczne śpiewy, a ludzie płakali jak bobry, bo oto do deptanej butem moskiewskim ziemi wszedł żołnierz polski.

I nam, chociażmy żołnierze, zrobiło się koło serc luto pod wpływem wzruszenia, jakie przejęło wszystkich, mocniej ścisnęliśmy w dłoniach rzemienie od karabinów. Ale na mazgajenie się dalsze nie było czasu. Ruszyliśmy szybkim marszem za batalionem pierwszym Piłsudskiego. Marszu tego jako żywo nie zapomnę. Brnęliśmy w piachu po kolana, a ja, chociaż z racyi mego zawodu piechur dobry i jak widzicie nie ułomek, nie mogłem za swoimi nadążyć. Do Miechowa zaprowiantowanie było niezłe, ale od Miechowa zaczął się tak uciążliwy marsz, że niech dyabli porwą! Szedłem naturalnie jako zwykły strzelec w trzecim batalionie, obładowany w dodatku jak wielbłąd. Gdzieśmy się tylko pokazali, w najdrobniejszej mieścinie, witano nas z takim entuzyazmem, że wprost słów mi brak na jego określenie. Wszędzie, jak naprzykład w Małogoszczy, były przemowy ze strony ludności, nasze odpowiedzi, ustanawiano odrazu polskie komisaryaty wojenne, zdzierano godła rosyjskie, zamalowywano szyldy z napisami rosyjskimi i usuwano wszystko, co wogóle trąciło zapaszkiem dziegciowym, a wszędzie wywieszano chorągwie narodowe i orły polskie. Możecie sobie wyobrazić, jak nam serca trzepotały z radości i chociaż służba była twarda i ciężka, bo czasem trzeba ją było pełnić przez dwadzieścia cztery do trzydziestu godzin bez snu i jedzenia, nikt nie myślał o niewygodach, bośmy przecież poszli **z dobrej woli, sami, z oczami zapatrzonemi w cel.**

Podczas noclegów hotel „Pod wierzbą“, chambre garni „pod zielonym kasztanem“ dostawał się tylko uprzywilejowanym, a kto chciał spać pod drzewkiem razem ze starszyzną, musiał używać większej protekcyi, aniżeliby jej musiał użyć Jan Babrzymąka z Kleczy Dolnej, gdyby mu się zachciało zostać dyrektorem Floryanki. Mimo to wszystko duch i zapał, jaki nas wszystkich ożywiał, był tak dobry, że kiedy po dwunastogodzinnym marszu rozeszła się tuż przed Jędrzejowem pogłoska, że przednia straż stanęła już w nieprzyjacielskim ogniu i że jej trzeba spiesznym marszem ruszyć na pomoc, dwa bataliony tak się z miejsca zerwały i kopnęły naprzód, że mnie w szeregu oczy na wierzch wylazły, a otwartą buzią z wywieszonym językiem przypominałem naszego pieseczka w bardzo upalny dzień lipcowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).